Nr 7. Kraków, niedziela 10 kwietnia 1910. Rok III.

ROBOTNIK DRZEWNY

ORGAN ZWIĄZKU ROBOTNIKÓW DRZEWNYCH W AUSTRYI

WYCHODZI CO DRUGĄ NIEDZIELĘ.

Warunki prenumeraty: w Austryi: rocznie 4 kor., półrocznie 2 kor., kwartalnie 1 kor.; w Niemczech: rocznie 5 m.; w innych krajach: rocznie 7 fr. Numer pojedynczy 20 h.

Ogłoszenia: za każdy wiersz drobnem pismem (petitem) 30 halerzy. Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Wiślna l. 5, II. p. Rachunek Związku Robotników drzewnych w pocztowej Kasie oszczędności Nr 34330.

Towarzysze! Dzień 1 Maja jest świętem proletaryatu całego świata!

Towarzysze!

W myśl uchwały zarządu Związku stowarzyszeń robotniczych w Krakowie zwołujemy

V. Zjazd organizacyj zawodowych w Galicyi

do Przemyśla na 15 i 16 maja 1910.

Porządek dzienny proponujemy następujący:

1) Zagajenie Zjazdu.
2) Wybór prezydyum.
3) Sprawozdanie sekretaryatu zawodowego za czas od 1 stycznia 1907 do 31 grudnia 1909 r.
4) Agitacya i organizacya.
5) Akcye cennikowe i strejki.
6) Ubezpieczenie społeczne robotników.
7) Wnioski.

Upraszamy wszystkie organizacye w kraju o jaknajliczniejsze obesłanie Zjazdu. Organizacye, liczące mniej niż 200 członków, mają wysłać jednego delegata, na każde dalsze 200 członków o jednego delegata więcej.

Wybranych delegatów i wnioski na Zjazd zgłaszać należy najdalej do dnia 30 kwietnia na adres sekretarza tow. Z. Żuławskiego, Kraków, Wiślna 5.

Zjazd odbędzie się w lokalu „Gwiazdy“ przy ul. Konarskiego w Przemyślu.

Za zarząd Związku:

B. Jaroszewski. *Z. Żuławski.*

LUDWIK WÓJCIK.

Partya nasza, a specyalnie krakowska grupa związku robotników drzewnych poniosła ciężką stratę przez śmierć towarzysza Wójcika Ludwika, jednego z najstarszych członków organizacyi zawodowej i politycznej. Towarzysz Wójcik od początku ruchu, gdy partya socyalno-demokratyczna zaczęła się w Galicyi organizować, wstąpił w jej szeregi i równocześnie do organizacyi zawodowej lokalnej, a następnie razem z całą organizacyą przed 10 laty do Centralnego Związku robotników drzewnych.

Towarzysz Ludwik Wójcik znany był w szeregach naszych i wysoko ceniony za swój zapał dla idei socyalistycznej, szedł zawsze w pierwszych szeregach podczas rozmaitych demonstracyj i podczas obchodów majowych, gdzie zawsze niósł godło proletaryatu — łopatę.

Zapał dla wolności ożywiał już w młodości ś. p. tow. Wójcika Ludwika, gdyż w czasie powstania w 1863 r. walczył z nienawistnym caratem, gnębiącym Polskę i w śniegach Sybiru lat kilkanaście pokutował za swój zapał dla wolności sprawy. Lecz śniegi Sybiru nie zdołały zmrozić tego zapału i po powrocie do ojczyzny wstąpił w szeregi tej partyi, która jedyna podnosi dziś sztandar niepodległej Polski, nie w imię obłudnych frazesów, lecz pod hasłem nieubłaganej walki z caratem do partyi socyalno-demokratycznej i był do śmierci w jej szeregach.

Tow. Ludwik Wójcik umarł dnia 1 kwietnia b. r. o godzinie 7 rano, licząc lat 68, umarł, jak zwykle proletaryusze — w szpitalu.

Pogrzeb odbył się w niedzielę dnia 3 kwietnia b. r. o godzinie 4 po południu i przemienił się w potężną demonstracyę partyjną, żegnającą swego starego, nieodżałowanego towarzysza. Tłum parotysięczny z czerwonymi gwoździkami, w szeregach za trumną, niesioną na barkach towarzyszy, poprzedzonej trzema wieńcami odprowadził na miejsce wiecznego spoczynku towarzysza pracy i walki.

Przed Collegium medicum przemówił imieniem partyi socyalno-demokratycznej tow. Misiołek, żegnając zmarłego towarzysza.

W pochodzie pogrzebowym niesiono wieńce od komitetu P. P. S. D., od organizacyi robotników stolarskich i od kolegów, którzy razem bez przerwy od 10 lat byli w Centrali.

Nad grobem przemówił w rzewnych słowach tow. Michoński.

Na trumnę złożono jubileuszowy numer „Naprzodu“, którego zmarły przez cały czas istnienia był gorliwym czytelnikiem.

Potężna pieśń proletaryatu „Czerwony Sztandar“, z tysięcy piersi śpiewana, żegnała w nieznaną dal odchodzącego Towarzysza!

Cześć Jego pamięci!!

Płaca robotnicza a drożyzna.

Wśród burżuazyi wciąż jeszcze jest w obiegu fałszywa legenda, jakoby przyczyną szalejącej obecnie drożyzny było skrócenie dnia pracy i podwyższenie płacy robotniczej. Prawdą jest, iż związki zawodowe wywalczyły skrócenie dnia pracy i podwyższenie płacy robotniczej, ale to nie wpłynęło na wzmożenie się drożyzny. — Skrócenie bowiem dnia roboczego podnosi znacznie wydajność pracy. Kiedy słynna fabryka przyrządów optycznych Zeissa w Jenie zniżyła 9-godzinny dzień pracy na 8-godzinny, wydajność pracy robotniczej wzrosła o 16,5%, czyli o $^1/_5$; 30 robotników wykonało tę samą pracę w 8 godzinach, co dawniej 31 w 9 godzinach. W fabrykach kwasu siarczanego „Societé de Produits Chimiques“ w 1892 r. w miejsce 12-godzinnej pracy wprowadzono 8-godzinną; ilość produkcyi pozostała ta sama, mimo iż czas pracy skrócono o 4 godziny. W fabryce maszyn Mathera i Platta w Salfard obok Manchester, zatrudniającej 12.000 robotników, skrócono w r. 1893 tygodniowy czas pracy z 53 godzin na 48; mimo to produkcya wzrosła. W państwowych warsztatach Anglii pracuje od 1894 roku 18.641 ludzi zamiast $53^3/_4$ godziny tygodniowo 48 godzin. Ani koszta produkcyi nie wzrosły, ani nie zmniejszył się dochód.

Inspektor przemysłowy w Dolnej Alzacyi pisze, iż skrócenie 12-godzinnego dnia pracy na 11-godzinny w tkactwie podniosło wydajność pracy tkacza stosownie do jakości tkanej materyi o 6,8 do 9%. — Ze zwiększaniem się płacy robotnika, ze zmniejszaniem się czasu pracy wzrasta wydajność pracy jego. Zwiększenie wydajności zależy od techniki danej fabryki. Ale nawet tam, gdzie wzrost pracy nie idzie w parze ze wzrostem wydajności pracy, koszta produkcyi nie podnoszą się w tej wysokości, jak płace robocze. Każde przedsiębiorstwo pracuje dwoma kapitałami: kapitałem stałym (maszyny, materyały surowe) i kapitałem ruchomym (płace robotnicze). Jeżeli produkcya danego towaru kosztuje 100 mk., z czego na płace robotnicze wypada 30 mk., na inne wydatki 70 mk., to w razie 10% podwyższenia płacy robotniczej (z 30 na 33 mk.) koszta produkcyi wzrosną z 100 na 103 mk. czyli o 3%, mimo iż płace robotnicze wzrosły o 10%. Wzrost cen, który w ostatnich latach wynosi 30, 50, a nawet 100%, nie wpływa ze wzrostu płac robotniczych. — W rzeczywistości cena najważniejszych towarów nie zależy od płacy robotniczej. Kartel cukrowy sprzedaje cukier jak najdrożej; cena jego jednak nie może być wyższą niż cena cukru zagranicznego, bo wtedy kupcy cukier sprowadzaliby z zagranicy. Cena cukru krajowego jest więc nieco niższą od ceny cukru wszechświatowego, kosztów transportu i cła. Gdyby więc wzrosły płace robotników w cukrowniach, to mimo tego kartel nie może cen podwyższyć, gdyż sprowadzanoby cukier zagraniczny. Gdy zaś płace robotnicze spadną, cukier wcale nie potanieje, gdyż kartel nie boi się zagranicznej konkurencyi.

Zupełnie tak samo jest z cenami węgla. Jeżeliby górnicy dostali znaczne podwyższenie płacy, to właściciele kopalń nie mogą cen węgla podnieść wyżej od cen węgla zagranicznego. Dla nich miarodajną do podnoszenia ceny węgla jest cena węgla zagranicznego i kosztów transportu. Cena węgla krajowego wyżej tej granicy nie podniesie się, boby sprowadzono węgiel zagraniczny, ale też i nie spadnie znacznie niżej.

To samo mamy z ceną zboża. Wysokie cło zbożowe dozwala krajowym producentom zboża podnieść cenę zboża do ceny zboża zagranicznego, kosztów jego transportu i cła. Cena zboża nie zależy od płac robotników rolnych, które są niskie i bardzo słabo wzrastają, ale od cła zbożowego, które dozwala na wyzysk ludności.

Nie da się zaprzeczyć, że przy niektórych innych towarach podwyższenie płacy robotniczej wpływa na podniesienie się cen. Jeżeli n. p. podniosą się płace tylko robotników krawieckich, to mimo to nie odrazu podniosą się ceny ubrań. Cena bowiem ubrań zależy od stosunku popytu do podaży, od stosunku zapotrzebowania do ilości produkcyi. Ceny więc ubrań zostaną te same mimo większych kosztów produkcyi, zyski przedsiębiorców zaczną maleć, a przemysł ubra-

niowy uznany zostanie w kołach przemysłowców jako „zły interes". Żaden kapitalista nie umieszcza w nim swego kapitału i produkcya zupełnie się nie zwiększa, a nawet zmniejsza. Stosunek między produkcyą a zapotrzebowaniem układa się na niekorzyść zapotrzebowania i ceny zaczynają wzrastać. Kapitały umieszczają przedsiębiorcy w innych gałęziach przemysłowych. Przez to idą w górę ceny ubrań, ale za to tanieją inne towary.

Jeżeli zaś podnoszą się płace robotnicze we wszystkich gałęziach przemysłu, to wzrasta zapotrzebowanie środków spożywczych, podczas gdy spadają ceny towarów zbytkownych — gdy dochody przedsiębiorców się zmniejszają. A więc i w ten sposób nie można wytłómaczyć powszechnej drożyzny. Po jakimś czasie rozszerza się produkcya środków żywności, a zmniejsza się produkcya środków zbytku i spadają ceny środków spożywczych, a wzrastają ceny środków zbytku. O ile podnoszą się płace robotnicze — o tyle zmniejsza się nadwartość. Z podniesieniem się płac nie zwiększa się masa wartości, lecz zmienia się podział wartości pracy na korzyść płacy robotniczej. Pogląd, uznający podwyższenie płacy robotniczej, za powód drożyzny, ma przyczynę w tem, iż podwyższenie płacy idzie w parze z podwyższeniem cen. W razie bowiem dobrej konjunktury, kiedy zapotrzebowanie jest znacznie większe od produkcyi, związki zawodowe podejmują walkę o płacę. W razie dobrej konjunktury cena towarów, bez względu na to, czy robotnicy uzyskują podwyższenie płacy, czy nie — wzrasta. Wzrost ten wywołują też kartele lokalne. Tak n. p. w Poznaniu kartel cegielń dyktuje ceny cegły, nie bojąc się konkurencyi cegielń z dalszych okolic z powodu wysokich kosztów przewozu.

Płace w cegielniach są śmiesznie małe. Zdanie, iż robotnicy wywołują drożyznę jest zupełnie błędne. Niemcy mają niższe płace, ale wyższe ceny towarów, niż w Anglii.

Płace robotników rolnych są niskie i słabo się podnoszą, mimo to właśnie ceny środków spożywczych znacznie bardziej wzrosły od cen towarów przemysłowych, chociaż robotnicy przemysłowi dzięki organizacyi wywalczyli znaczne podwyższenie płacy. Nietylko podwyższenie płacy robotniczej nie jest przyczyną drożyzny, lecz właśnie drożyzna zmniejsza pokupność pracy robotniczej i pogarsza stanowisko klasy pracującej. Chociaż płaca pieniężna wzrasta, to płaca rzeczowa zmniejsza się. Drożyzna zaostrza walkę klasową proletaryatu i wywołuje ciągle walki o podwyższenie płacy. Drożyzna zmusza robotników do wzmacniania organizacyj zawodowych i politycznych, gdyż tylko w ten sposób mogą oni wywalczyć sobie lepsze warunki bytu.

Podstawy socyalizmu.

1. Drobna i wielka produkcya.

Czego żądają socyaliści?

Niema pytania, któreby częściej zadawano w obecnym czasie, a na które tak rzadko otrzymywanoby należytą odpowiedź, o ile odpowiedzi tej nie dają dopiero sami socyaliści. A jednakże pytanie to bynajmniej nie po raz pierwszy dopiero powstało w naszych czasach. Już ze sześćdziesiąt lat temu wszędzie biedzono się nad pytaniem, czego chcą „komuniści", i wtedy już na pytanie to dana była jasna i wyraźna odpowiedź w „Manifeście Komunistycznym".

Późniejszą, również stanowczą odpowiedź daje program niemieckiej partyi socyalistycznej. Następnie program ten został przerobiony na zjeździe partyjnym w Erfurcie 1891 roku.

W programie tym partya socyalistyczna stawia współczesnemu państwu szczegółowe swoje żądania i poprzedza je wyłuszczeniem swych zasad.

Tą właśnie wstępną, zasadniczą częścią erfurckiego programu przedewszystkiem się zajmiemy. Zawiera ona uzasadnienie i określenie ostatecznego celu, ku któremu podąża socyalna demokracya niemiecka, i zaznacza te potężne czynniki, które muszą przezwyciężyć i przezwyciężą wszelkie przeszkody, stojące na drodze do osiągnięcia tego wysokiego celu. Z uświadomionego zestawienia tego celu i tych czynników wynikają same przez się pojedyncze wymagania od współczesnego państwa, jako środki do celu.

Wstępna ta część, wyłuszczenie zasad programu erfurckiego, brzmi, jak następuje:

„Ekonomiczny rozwój społeczeństwa mieszczańskiego z koniecznością prawa przyrodzonego prowadzi do upadku drobną produkcyę, której podstawę stanowi to, że środki produkcyi są prywatną własnością robotnika. Odsuwa on robotnika od jego środków produkcyi i zamienia go na nieposiadającego proletaryusza, podczas kiedy niewielka liczba kapitalistów i posiadaczy wielkiej własności ziemskiej monopolizuje w swych rękach środki wytwórcze.

Ręka w rękę z tą monopolizacyą środków wytwórczych następuje wypieranie rozstrzeliwających się przedsiębiorstw drobnej produkcyi przez olbrzymie przedsiębiorstwa wielkiego przemysłu. Postępuje zamiana narzędzi ręcznych na maszyny, a zarazem ogromny wzrost produkcyjności pracy ludzkiej. Lecz wszystkie korzyści tej przemiany monopolizują dla siebie kapitaliści i obszarnicy. Dla proletaryatu i zapadających się średnich warstw drobnych mieszczan i włościan rozwój ten oznacza rosnącą wciąż niepewność jutra, nędzę, poniżenie ucisk i wyzysk.

Coraz bardziej rośnie liczba proletaryuszów, coraz liczniejszą staje się armia robotników, zbywających od potrzeb przemysłu, coraz ostrzejszym antagonizm pomiędzy wyzyskiwaczami i wyzyskiwanymi, coraz zaciętsza walka klasowa pomiędzy burżuazyą i proletaryatem, która dzieli nowożytne społeczeństwo na dwa obozy nieprzyjacielskie i stanowi wspólną cechę wszystkich krajów przemysłowych.

„Przepaść pomiędzy posiadającymi a nieposiadającymi powiększa się wskutek kryzysów, które stanowią niejako niezbędny warunek kapitalistycznego sposobu wytwarzania, a obejmując coraz to szersze kręgi, sieją spustoszenie i doprowadzają do tego, że powszechna niepewność jutra staje się stanem normalnym społeczeństwa.

„To dowodzi, że siły wytwórcze dzisiejszego społeczeństwa przerosły same siebie i że prywatna własność środków produkcyi nie da się pogodzić dzisiaj z celowem ich użyciem i pełnym ich rozwojem.

„Prywatna własność środków produkcyi, która dawniej była środkiem, zapewniającym wytwórcy własność owoców jego pracy, obecnie stała się środkiem do wywłaszczania włościan, rzemieślników i kramarzy oraz do przejścia wytworu pracy robotników w ręce niepracujących kapitalistów i obszarników. Tylko przeobrażenie kapitalistycznej własności środków produkcyi — ziemi, kopalń, materyałów surowych (surowic), narzędzi, maszyn, środków komunikacyi — na własność społeczną i przemiana samej produkcyi z towarowej na socyalistyczną, prowadzoną przez samo społeczeństwo, może w skutkach swoich sprawić to, że wielki przemysł i wzrastająca wytwórczość pracy społecznej nietylko nie będą doprowadzały klas wyzyskiwanych, jak się dzieje dotychczas, do nędzy i ucisku, lecz staną się źródłem jak najwyższego dobrobytu i wszechstronnego harmonijnego udoskonalenia.

„To przeobrażenie będzie wyzwoleniem nietylko proletaryatu, lecz i całego rodu ludzkiego, któremu dzisiejsze warunki tyle przyczyniają cierpień. Lecz przeobrażenie to może nastąpić tylko za sprawą klasy robotniczej, gdyż wszystkie inne klasy, pomimo dzielącego je przeciwieństwa interesów, stoją jednozgodnie na gruncie prywatnej własności środków produkcyi i w utrzymaniu podstaw dzisiejszego społeczeństwa widzą wspólny swój cel.

„Walka klasy robotniczej z wyzyskiem kapitalistycznym z konieczności musi być walką polityczną. Bez praw politycznych klasa robotnicza nie może prowadzić ani walki ekonomicznej, ani rozwinąć swych ekonomicznych organizacyj. Nie może urzeczywistnić przejścia środków produkcyi na własność ogółu bez zagarnięcia władzy politycznej.

„Sprawić, by walka ta klasy robotniczej stała się świadomą i solidarną, wskazać nieunikniony cel tej walki: oto zadanie partyi socyalistycznej.

„Interesy klasy robotniczej są zupełnie jednakowe we wszystkich krajach, gdzie produkcya odbywa się sposobem kapitalistycznym. Przez rozwój wszechświatowego obiegu towarów oraz produkcyi na rynki wszechświatowe, położenie robotników jednego kraju staje się coraz bardziej zależnem od położenia robotników w innych krajach. W ten sposób wyzwolenie klasy robotniczej jest sprawą, w której uczestniczą równomiernie robotnicy wszystkich krajów cywilizowanych. To też niemiecka partya socyalistyczna odczuwa i wygłasza jedność swoją z robotnikami wszystkich pozostałych krajów, posiadającymi świadomość klasową.

„Niemiecka partya socyal-demokratyczna nie walczy zatem o zdobycie przywilejów klasowych i nowych prerogatyw, lecz o zniesienie władzy klasowej oraz samych klas społecznych, o równe prawa i równe obowiązki dla wszystkich, bez różnicy płci i pochodzenia. Wychodząc z tego założenia, zwalcza ona w dzisiejszem społeczeństwie nietylko ucisk i wyzysk najmitów, lecz wszelkie formy wyzysku i ucisku, wywieranego czy przeciwko jakiejś klasie społecznej, czy stronnictwu, płci lub wreszcie rasie".

* * *

W programie tym przedewszystkiem powinna zwrócić uwagę każdego, kto nie zna poglądów partyi socyalistycznej, ta okoliczność, że n i e t y l k o n i e m a w n i m b e z w a r u n k o w e g o p o t ę p i e n i a w ł a s n o ś c i p r y w a t n e j, a l e n a w e t j e s t w a r u n k o w e j e j u z n a n i e.

Żadnemu socyaliście nie przyjdzie do głowy bezmyślne żądanie zniesienia prywatnej własności przedmiotów, służących do osobistego spożycia. Partya socyalistyczna uznaje nawet za uprawnioną i konieczną w pewnych okolicznościach własność prywatną środków wytwórczych (a więc takich środków, które jak n. p. narzędzia, surowy materyał, warsztaty i t. p., niezbędne są do wytwarzania przedmiotów bezpośredniego użytku). Partya wyraźnie mówi, że podstawą drobnego przemysłu (włościańskiego lu rzemieślniczego) jest prawo robotnika do prywatnej własności środków produkcyi; lecz jednocześnie twierdzi, że rozwój ekonomiczny społeczeństwa z nieubłaganą koniecznością prowadzi do upadku drobną produkcyę w miarę powstawania i rozszerzania się wielkiej.

W drobnej produkcyi każdy robotnik pracuje sam, albo razem ze swoją rodziną, z członkami swego gospodarstwa, tak, że w ten sposób stanowią oni pewną całość. Parobcy, dziewki u włościan, czeladnicy u rzemieślników należeli początkowo do rodziny właściciela lub prowadzącego drobny przemysł. Wszystko, co robotnik w tych warunkach wytwarza, jest niejako wypływem jego osobistości, jest rezultatem jego pilności, siły, zręczności i t. d. To też rości on sobie prawo do osobistej własności tego wytworu.

Lecz produkt ten staje się o tyle rzeczywiście jego prywatną własnością, o ile środki produkcyi, jak np. u włościan ziemia, pług, inwentarz, nasiona, do niego należą. Tylko w tym wypadku jest on jak najbardziej zainteresowany, aby praca jego dała mu jak najlepszy i najbardziej zadawalający rezultat, tylko wtedy może osobiste swoje przymioty swobodnie rozwinąć. Dlatego też prywatna własność środków produkcyi jest koniecznym warunkiem przedwstępnym najlepszego, jaki tylko być może, rozwoju drobnego przemysłu, który też swoją klasyczną (doskonałą) formę osiągnąć może tylko na podstawie własności prywatnej.

Jednakże dawno już minął czas, kiedy drobne włościańskie i rzemieślnicze formy produkcyi były dla niej właśnie najwyższemi. Dzisiaj w krajach z kulturą stanowią one najbardziej

zacofane formy wytwórstwa. W pochodzie rozwoju ekonomicznego wytworzyła się z góry obmyślona wspólna praca większych mas robotniczych w jednej wspólnej pracowni dla osiągnięcia wspólnego celu. Różne roboty, które przedtem wykonywał włościanin, alko rzemieślnik, obecnie rozdzielone są pomiędzy różnych robotników, z których każdy z dnia na dzień wypełnia tylko jedną, albo kilka prostych ciągle i nieustannie powtarzających się czynności ręki. Przez to zręczność robotnika bardzo wzrosła i niema straty czasu, zużywanego dawniej na przechodzenie od jednej pracy do drugiej. Produkcyjność czyli wydajność pracy wielce się przez to spotęgowała. Lecz rozwój na tem się nie zatrzymał. Skoro tylko podział pracy w jakiejś gałęzi przemysłu dosięgnął takiego rozwoju, że wytworzenie jednego przedmiotu dało się rozłożyć na cały szereg prostych rękoczynów — nauka ogarnęła tę dziedzinę przemysłu i zdała uproszczone sposoby pracy na martwego robotnika — na maszynę, wraz z tem rozpoczęło się istotne zwiększenie produkcyjności pracy ludzkiej. Dzięki maszynie, robotnik, który nią kieruje, spełnia pracę wielu robotników, których rękoczyny wykonywa właściwie maszyna, pracująca z wielką szybkością i posługująca się wielką ilością współcześnie działających części składowych. Dalszy rozwój techniki sprawia, że maszyny stają się coraz potężniejszemi, że każda z nich wykonywa coraz większą ilość oddzielnych, prostych czynności i coraz bardziej wzmaga swoją szybkość. W ten sposób maszyny nietylko podwoiły czy potroiły wydajność pracy, lecz nawet powiększyły ją dziesięć, a nierzadko nawet i sto razy.

To znaczy, że przy jednakowym nakładzie pracy obecnie wyrabia się pewną ilość razy więcej wytworów; albo, że tę samą ilość wytworów wyrabia się przy odpowiednio mniejszej ilości pracy, niż dawniej.

Zdawaćby się mogło, że podobny rezultat powinien był wywołać ogólny zachwyt, gdyż zapewnia on wszystkim nietylko zupełny dobrobyt, ale i jednocześnie dużo swobodnego czasu. Rzuciwszy jednak okiem na obecne stosunki — widzimy, że nietylko dalecy jesteśmy od takiego stanu rzeczy, lecz, że dalszy jego rozwój nietylko nie dąży w tym kierunku, lecz podąża we wręcz przeciwnym.

Na czem się opiera to dziwne zjawisko?

Wytworzyło się ono skutkiem tego, że w naszem społeczeństwie panuje produkcya towarowa.

SPRAWOZDANIE

zamknięcia rachunkowego Związku robotników drzewnych w Austryi, Grupa i. Lwów

za czas od 1 stycznia do 31 grudnia 1909 r.

Przychody.	Kor.	hal.	Rozchody.	Kor.	hal.
10.752 wkładek I. klasy	5566	14	Wsparcia bezrobotnym	1985	96
87 wkładek II. klasy	33	28	Wsparcia podczas choroby	1584	16
463 wkładek do funduszu delegacyjnego	47	30	Wsparcia podróżnym	114	81
136 wkładek do funduszu solidarności	6	10	Koszta pogrzebów	140	—
132 legitymacyj	58	05	Wsparcia podczas ćwiczeń wojskowych	40	—
Otrzymano od centrali	435	22	3% skarbnikowi odszkodowania	103	36
			Odesłano do Centrali gotówką	2171	70
			Odesłano do Centrali gotówką fundusz solid.	6	10
Razem . . . . K.	6146	h. 09	Razem . . . . K.	6146	h. 09

We Lwowie dnia 31 grudnia 1909.

Fiechtel Jakób Sekretarz — *Liszczuk Jan* Kasyer — *Sołek Andrzej* Przewodniczący

Powyższe sprawozdanie rachunkowe sprawdzono i zgodnie z księgami i kwitami znaleziono.

Komisya nadzorcza:
Zaczek Szymon *Olszewski Ignacy*

SPRAWOZDANIE

zamknięcia rachunkowego z funduszu miejscowego, Stowarz. zawodowego i zapomogowego robotników stolarskich i drzewnych wogóle „Zgoda“ we Lwowie

za czas od 1 stycznia do 31 grudnia 1909 r.

Przychody.	Kor.	hal.	Rozchody.	Kor.	hal.
Saldo z dnia 31 grudnia 1908 r.	2012	32	Czynsz za lokal	497	—
Wkładki członków do funduszu lokalnego	652	74	Wsparcia doraźne członkom	491	—
Wkładki członków z fund. centr. à hl. tyg.	652	74	Inwentarz	115	18
Wpisy członków	76	20	Prenumerata pism	39	20
Czynsze od odnajemców	152	—	Druki, sprawozdania i koszta zgromadzeń	137	33
Przychody z lekcyj tańców	144	06	Wydatki kancelaryjne i drobne inne	136	99
% od ulokow. gotówki za rok 907, 908 i 909	98	41	Wykazy i remuneracye	380	—
Zwroty za światło i obsługę	103	—	Opał i światło	84	62
Przychody z wieczorków	54	89	Wieńce i portret	55	57
Przychody z biblioteki	5	79	Niedobory z wieczorków	11	78
			Biblioteka	7	50
			Ekwiwalent	3	35
			Młodocianym robotnikom subwencya	20	—
			Saldo z dniem 31 grudnia 1909 r.	1972	63
Razem . . . . K.	3952	h. 15	Razem . . . . K.	3952	h. 15

Zestawienie majątku:

Saldo z dniem 31 grudnia 1909 r.	Kor. 1972	hal. 63
I. Udział na dom robotniczy	„ 100	„ —
II. Udział na dom robotniczy z odsetkami	„ 445	„ 50
Razem	Kor. 2518	hal. 13

We Lwowie dnia 31 grudnia 1909.

Andrzej Sołek Przewodniczący — *Liszczuk Jan* Kasyer — *Fiechtel Jakób* Sekretarz

Powyższe sprawozdanie sprawdzono i zgodnie z księgami i kwitami znaleziono.

Komisya nadzorcza:
Zaczek Szymon *Olszewski Ignacy*

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Lwów. W niedzielę dnia 13 marca b. r. odbyło się walne zgromadzenie przy licznym udziale członków. Przewodniczył tow. Sołek; sekretarz tow. Fichtel odczytał protokół z walnego zgromadzenia, który przyjęto do wiadomości. Następnie tow. przewodniczący przedstawił działalność zarządu za rok 1909, w którym odbyło się 38 posiedzeń zwyczajnych, dziesięć doraźnych, 16 zgromadzeń poufnych. Nad sprawozdaniem zarządu i kasyera rozwinęła się ożywiona dyskusya, w której zabierało głos kilku towarzyszów. Na wniosek tow. Żaczka, imieniem komisyi skontrującej, udzielono pełne wotum zaufania całemu zarządowi i kasyerowi.

Przystąpiono do wyborów przewodniczącego, zastępcy i całego zarządu. Głosowanie odbyło się kartkami. Przewodniczącym wybrany został tow. Fichtel Jakób, zastępcą Tylipski Leon. Do zarządu zostali wybrani tow.: Niemiec Antoni sekretarzem, Siekierski Władysław zastępcą, Liszczuk Jan kasyerem, Kaparnik Stanisław bibliotekarzem i Gałecki Karol, Żukrowski Jan, Harasymiec Mikołaj, Żmuda Walenty, Todorowski Ludwik, Zieliński Marcin, Gorgosz Karol i Żaczek Szymon, który też został wybrany korespondentem do „Robotnika Drzewnego“. Do komisyi skontrującej wybrani zostali tow.: Sołek Andrzej, Bednarczuk Stanisław, Gerej Stefan i Lechnicki Józef. Do sądu polubownego: Kuszewski Józef, Wiktorowski Adalbert, Klopath Aleksander, Gött Karol i Topolski Michał.

Z warsztatów i fabryk.

Nie tak prędko — panie majster! Żyje we Lwowie niejaki Majer Burg, który chce się galopem wzbogacić krwawą pracą robotników. Panicz ten nie wypłaca regularnie robotnikom należytości. Nasza organizacya zwróciła uwagę tego niesumiennego wyzyskiwacza na jego nieludzkie postępowanie. Ponieważ jednak ów wielki człowiek do małych interesów nie chce uznać nowych żądań — ogłaszamy niniejszem bojkot nory Burga i wzywamy towarzyszów, aby tę mordownię aż do odwołania omijali.

Bojkot fabryki Steinerów w Stryju ogłasza się niniejszem! Ponieważ fabrykanci mają zamiar i wielką ochotę przedłużyć czas pracy na 12 godzin — należy ich rozumu nauczyć! Towarzysze! Nie przyjmujcie u Steinerów pracy!

Klęska robotników skutkiem zdrady klerykalnych przywódców i ks. Londzina. (Jasienica). Niespełna dwa tygodnie trwał lokaut w Jasienicy, a zakończył się w tak haniebny sposób, że robotnicy dopiero teraz się przekonali, co zdoła uczynić „chrześcijańska“ partya i jak ona umie oszukiwać robotników. Gdy się rozchodziło o zniesienie fajerantu, to klerykali krzyczeli, że będą trzymać strejk, choćby jak długo, a z góry tak to zrobili głupio i bez żadnego rezultatu! Widzimy, jak długo walczyli: niespełna dwa tygodnie potrafili strejkować, a już robotnicy musieli powrócić do pracy jeszcze na gorszych warunkach, jak przed tem. Nie dziw, bo „materyału“ im brakło — więc cóż mieli zrobić? Musieli posłać po ks. posła Londzina, żeby im pomógł wegnać te barany do roboty. Ich członkom nie mamy za złe, bo z czego oni mieli żyć? Wypłacili im za dwa tygodnie po trzy korony, niektórym po cztery, a może pięciu po 10 kor. Razem zaledwo 100 dostało coś wypłacone, podczas, jak oni mówią, że mają 300 zorganizowanych, więc gdzie reszta? Cóż więc mieli robić ci robotnicy, jak prosić pokornie dyrektora o robotę. My tow. szliśmy za nimi, bo tym razem musieliśmy ich puścić naprzód, niech pokażą, co potrafią! Lecz gdy nasi towarzysze dobrze dwa razy spór załatwili, to po trzech dniach przyjechał ich wódz Bura i mówił, że onby lepiej to potrafił załatwić — więc też pokazali teraz, co umieją! Ale teraz wszyscy robotnicy otworzą oczy i będą naszymi współtowarzyszami i wiedzieć będą, że są u nas zabezpieczeni! Lecz hańba im, tym zdrajcom i ks. Londzinowi, bo tutejszy lud poznał, jakiego posła do parlamentu sobie wybrał, który umie tylko dobrze mydlić ludowi oczy i jak potulne owieczki gnać do pracy.

Skutkiem zdrady klerykałów o odpowiedniej zapłacie ani mowy niema! Precz więc ze zdrajcami Londzinowskiemi, którzy nie chcą dopuścić do braterstwa, tylko chcą lud wrzucić w przepaść, którzy radzą na zgromadzeniu o so-

cyalnych demokratach, ale gdy sami mają co załatwić, to działają tylko na zdradę ludu! Tymczasem każdy członek, który miał u nas prawo do zapomogi, dostał ją regularnie wypłaconą! Chwyćmy się więc pracy i agitacyi, żeby każdy robotnik i robotnica wejść mogli w szeregi naszej organizacyi i stanąć potem solidarnie do walki z ciemięzcami!

Protokół

z posiedzenia Zarządu Związku robotników drzewnych w Austryi z dnia 23 marca 1910 r.

Początek o godzinie 7 wieczór. Obecnych 10 członków Zarządu, z kontroli tow. Danek, usprawiedliwił się tow. Grollig. Przewodniczący tow. Mrkwiczka. Porządek dzienny: 1) Protokół. 2) Sprawy członków i grup miejscowych. 3) Wpływy. 4) Różne. Do punktu 1 porządku dziennego odczytano protokół i przyjęto do wiadomości. Przy punkcie 2 załatwiono prośby o dopłaty i wsparcia.

Antoni Krczmar, członek odrębnej organizacyi listewkarzy, został na własną prośbę przyjęty ponownie z 6-miesięcznym czasem karencyjnym. Henryka Scherrera, członka grupy w Saalfelden wykreślono ze związku. Przy punkcie 3 przyjęto z wpływów do wiadomości: Zawiadomienie o wyrównaniu sporu z Eibenschitz i Mistelbach, bojkocie w Badenie, wypowiedzeniu umowy w Pöchlarn; zamknięcie rachunkowe w Heizensdorfie; pismo tow. T o k a n a o odbytych zgromadzeniach i o zniesieniu statutów w Ribnitzy, pismo z Tachau, sprawozdanie o strejku w Spalato oraz pewną sprawę o zapomogę, zawiadomienie o wybuchu sporu w Willach, sprawozdanie sytuacyjne z Lublany, pismo tow. J a r o s z e w s k i e g o o zawarciu umowy w Sanoku, zawiadomienie o wniesieniu żądań w fabryce listew Rachwalskiego w Braunau, oraz pismo protestujące tapicerów z Berna. Zezwolono na stawianie nowych żądań grupom w Pardubicach i M. Weiskirchen; przyznano subwencyę dla sekretaryatu w Salzburgu, co do sprawozdania tow. Kratkyego o pewnej sprawie z Pilzna, postanowiono wysłać pismo; na kongres robotników drzewnych w Szwajcaryi oraz na konferencyę do Berna delegowano tow. Mrkwiczkę; odrzucono prośbę o wyższą zapomogę z Georgswalde. Listy wysłano do Reichenbergu, dotyczące pewnej sprawy warsztatowej, do M. Schönberg w sprawie kwestyonaryusza strejkowego, oraz do Judenburga w sprawie stawiania żądań w jednym warsztacie. Hirschwang zawiadamia o postawieniu żądań, toż samo Haida w jednym warsztacie — uchwalono najpierw wydać tam kwestyonaryusze. Przy ostatnim punkcie wskazuje tow. Pech na konieczność agitacyi wśród robotników muzyczne instrumenta wyrabiających w północnych Czechach, tow. Schürhagl o nowym porządku pracy w jednym warsztacie fortepianistów, oraz tow. Gross o zamknięciu rachunkowem za rok 1909. Sprawozdania przyjęto do wiadomości. Koniec o godzinie 10·30 w nocy.

A. Schmidt.
sekretarz.

Protokół

z posiedzenia Zarządu grupy krakowskiej z dnia 5 kwietnia 1910 r.

Przewodniczył tow. Podmokły, sekretarz tow. Skopal. Początek o godzinie 7·45. Tow. Podmokły, zagajając posiedzenie, poświęca słowa wspomnienia pamięci najstarszego członka tow. Wójcika Ludwika, którego pamięć uczczono przez powstanie z miejsc.

Tow. Skopal odczytał protokół, który przyjęto do wiadomości. Następnie omawiano sprawy administracyjne odbytego pogrzebu tow. Wójcika Ludwika i wdowie tegoż uchwalono z a p o m o g ę w s u m i e 6 k o r o n t y g o d n i o w o.

W myśl wniosku, uchwalonego na zgromadzeniu w sprawie mężów zaufania, uchwalono zwołać zgromadzenia dzielnicowe: pierwsze dnia 11 kwietnia, t. j. w poniedziałek o godzinie 6 wieczór z dzielnicy Kazimierz, w restauracyi „pod Góralem“ przy ulicy Starowiślnej, drugie z dzielnicy Grzegórzki w restauracyi p. Wisznicera dnia 13 kwietnia, t. j. we środę o godzinie 6 wieczór. Następne zgromadzenia w przyszłym tygodniu.

Dalej uchwalono zwołać zgromadzenia poufne, celem omówienia zjazdu krajowego w Przemyślu w dniach 15 i 16 maja i uchwalono celem wyboru delegata zwołać zgromadzenie na 18 kwietnia, t. j. w poniedziałek o godzinie 7 wieczór. Kandydatem imieniem zarządu postawionym ma być tow. K u d ł a. Następnie uchwalono zgromadzenie w sprawie związkowej pracowni na 25 kwietnia, t. j. w poniedziałek o godzinie 7 wieczór. Na wszystkie zgromadzenia referentów ma dostarczyć komitet agitacyjny.

W sprawie pisma z cechu z dnia 18 marca 1910 r., po porozumieniu się z komitetem agitacyjnym, uchwalono wnieść pismo do cechu z żądaniem zwołania sądu rozjemczego w sprawie pracowni maszynowych.

Na tem posiedzenie o godzinie 9·45 skończono.

B. Jaroszewski.

Z ruchu zawodowego na Zachodzie.

Belgia. Podczas świąt Bożego Narodzenia w Brukseli odbył się doroczny zjazd zjednoczonych partyjnych i neutralnych związków zawodowych (związki zawodowe w Belgii dzielą się na partyjne i neutralne, czyli niezależne, posiadające jednak wspólną organizacyę z Komisyą Związkową na czele; o stosunkach tych patrz „Wiedza“ r. 1909 t. I. str. 301—305). Na zjeździe było obecnych 210 delegatów, przedstawiających 197 grup związkowych. Sprawozdanie zaznaczyło niektóre fakty dodatnie. Tak, w r. 1909 organizacye zawodowe wpłaciły składki za 71.098 członków (w r. 1908 tylko za 67.418). W związku górniczym, który dotąd stoi poza obrębem zjednoczenia, ujawnia się coraz silniejsza tendencya ku połączeniu. Federacya górnicza w Charleroi, licząca 8.000 członków, zadeklarowała swoje przystąpienie do zjednoczenia. W celu załagodzenia zatargu, który wybuchł w Antwerpii pomiędzy socyalistycznemi i neutralnemi związkami, utworzona została komisya rozjemcza, która opracowała i przyjęła projekt porozumienia. Prasa zawodowa zrobiła znaczne postępy w ciągu roku ubiegłego. Ogółem ukazało się 1,224.780 numerów różnych pism zawodowych. Z innych spraw dłuższą dyskusyę spowodował wniosek, pochodzący od drukarzy brukselskich i zmierzający do ściślejszego przeprowadzenia zasady neutralności ruchu zawodowego. Ostatecznie zadecydowano większością głosów przejście do porządku dziennego nad tą sprawą (w istocie nie była ona objęta porządkiem dziennym, na co powoływali się przeciwnicy wniosku). Uchwalono dalej, że Centralna kasa oporu, której ustawa była przyjęta na poprzednim zjeździe, ma rozpocząć swe funkcyonowanie z dniem 1 stycznia 1910 i że od 1-go stycznia 1911 należenie do niej stanie się obowiązującym dla wszystkich związków, podlegających Komisyi Związkowej. W kwestyi udoskonalenia organu, wydawanego przez Komisyę Związkową, wyrażono życzenie, żeby został on przekształcony na pismo tygodniowe; dla zapewnienia mu bytu uchwalono, że każda organizacya obowiązana jest opłacać co najmniej 7 prenumerat, co da możność zwiększenia nakładu do 2.800 egz. Ustalono dalej warunki, na jakich zorganizowany robotnik, który zmienił swój zawód na inny, może wstąpić do organizacyi nowego zawodu i nabyć wszystkie prawa, związane z należeniem do niej. Długo dyskutowano nad sprawą pracy nocnej w piekarniach. Liczni mówcy wykazywali, że agitacya, prowadzona przez klerykałów za zakazem pracy nocą i w niedziele w piekarniach, jest w gruncie rzeczy skierowaną przeciwko robotniczym kooperatywom piekarnianym, natomiast świadomie pomija nadużycia, dziejące się w prywatnych i zwłaszcza drobnych piekarniach, jak niesłychanie długi dzień roboczy, lokale urągające wszelkim zasadom zdrowotności, rozmaite antyhygieniczne manipulacye itd. Przedstawiciele kooperatywy robotniczej oraz związku robotników piekarń wykazywali, że pod temi względami warunki piekarń współdzielczych jak „Maison du Pouple“ w Brukseli i „Vooruit“ w Gandawie stoją o całe niebo wyżej od piekarń prywatnych. Godzono się na zniesienie pracy nocnej i świątecznej pod warunkiem, żeby jednostajne prawodawstwo zastosowane zostało do wszystkich piekarń. Uchwalono rezolucyę, zawierającą następujące żądania: Zniesienie nocnej pracy we wszystkich zakładach piekarnianych, nawet i takich, gdzie gospodarz sam pracuje; 8-godzinny dzień roboczy; zakaz stawiania pieców w suterynach i innych źle oświetlonych i źle wentylowanych lokalach; zakaz wyrabiania ciasta rękami i t. d.

W sprawie ubezpieczenia starości wyrażono życzenie, żeby frakcya parlamentarna w ciągu bieżącej sesyi złożyła projekt prawa o podwyższeniu emerytury robotniczej przynajmniej do 1 franka dziennie.

Przepisy zapobiegawcze w celu ochronienia się gruźlicy, czyli suchot.

1. Nie pluć na podłogę, ziemię, bądź ogrody; nie pluć w oborach, stajniach oraz chlewach.
2. Pluć tylko do wody (do rynsztoka, do kubka z wodą, do spluwaczek z wodą, w ostateczności, do zwilżonej wodą chusteczki do nosa bądź kawałka papieru).
3. Plwociny ze spluwaczek nigdy nie wylewać do śmietników, ustępów, na podwórza, bądź ogrody, lecz palić je na ogniu, same zaś spluwaczki po ich opróżnieniu za każdym razem opłukiwać czystą wodą wrzącą.
4. Zaniechać całowania w usta, ani też dozwalać na całowanie dzieci.
5. Dzieciom nie dozwalać kłaść do buzi wszystkiego, co im w rękę wpadnie, ani też pieścić się ze zwierzętami.
6. Wszelką brudną bieliznę po zdjęciu bądź odrzuceniu kłaść natychmiast choć na kilka minut we wrzącą wodę — papier zaś opluty bezzwłocznie palić.
7. Podłogę w mieszkaniu wycierać mokremi ścierkami, samo zaś mieszkanie starannie przewietrzać.
8. Niemowlętom dawać mleko krowie tylko gotowane, kąpać je codziennie w ciepłej kąpieli i utrzymywać w jak największej czystości.
9. Naczynia do mleka po każdem ich użyciu myć starannie wodą wrzącą.
10. Naczynia do innych pokarmów, jako też wszelkie wogóle pokarmy przygotowywać i przechowywać w jak największej czystości.
11. Codziennie zrana po wstaniu z łóżka wycierać całe swe ciało zimną wodą.
12. Ciepłą kąpiel mydlaną brać raz na tydzień, a gdy o to trudno, to raz na miesiąc, a przynajmniej dwa razy do roku.
13. Letnią porą brać chociażby codziennie zimne kąpiele rzeczne, osobliwie zaś kąpiele rzeczne połączone z pływaniem.
14. Używać wiele wszelakiego ruchu na świeżem powietrzu, byle nie do zmęczenia.
15. Sypiać letnią porą przy otwartych oknach.
16. Życie prowadzić porządne, jadać regularnie, trzy razy na dobę, spać 8 godzin na dobę.
17. Przed każdem jedzeniem myć ręce ciepłą wodą z mydłem, a po jedzeniu płukać usta letnią wodą, zęby zaś czyścić szczoteczką.
18. Wystrzegać się wódki, wina, piwa, papierosów, natomiast pić dużo dobrej wody.
19. Pamiętać, by odzież była lekka i przestronna.
20. Nigdy nie oddychać ustami, lecz nosem.
21. Pamiętać, że i zwierzęta domowe, a przedewszystkiem krowy, potrzebują dla zdrowia światła, słońca i pożywienia, ruchu na świeżem powietrzu i czystości.

Właściciel T. Mrkwiczka. Wydawca i odpowiedzialny Redaktor: Zygmunt Klemensiewicz. Drukarnia Ludowa, ul. Filipa 11.